

Smoleńska zasłona prezesa Kaczyńskiego

8 kwietnia 2022

Jarosław Kaczyński ogłosił istnienie dowodów na zamach w Smoleńsku, a dzień po rocznicy katastrofy Antoni Macierewicz opublikuje swój kolejny raport. Powrót do tematyki dzielącej Polskę nie powinien dziwić, bo w tym roku rządy Prawa i Sprawiedliwości są pasmem kolejnych porażek. Które nie zawsze da się uzasadnić wojną na Ukrainie, albo nie będzie to tłumaczenie przyjmowane przez samych wyborców.

W tym roku mija siedem lat od czasu objęcia władzy przez PiS i jego koalicjantów. Przez ten czas nie odzyskano osławionego wraku Tupolewa, co zasadniczo da się usprawiedliwić wrogim stanowiskiem Rosji. Ogółem trudno jednak nie odnieść wrażenia, że sam Kaczyński w pewnym momencie zaczął zamiatać sprawę pod dywan, między innymi wygaszając manifestacje w „miesięcznicę smoleńską”.

Temat zaczął wyraźnie uwierać PiS. Bo jak wytłumaczyć swojemu elektoratowi, że nie zrobiło się za wiele w kierunku wyjaśnienia katastrofy, gdy od kilku lat ma się w rękach pełnię władzy? Zwłaszcza, że rokrocznie po 2015 roku najbardziej „betonowi” wyborcy PiS-u przy okazji kolejnych rocznic mogli usłyszeć od prokuratury zapewnienia o „śledztwie znajdującym się w kluczowej fazie”.

Tak naprawdę niewiele działał też sam Macierewicz. W ostatnich latach jego komisja albo w ogóle odchodziła w zapewnienie, albo zaczynała irytować chociażby rodziny polityków PiS-u, którzy zginęli w katastrofie. Sam Kaczyński przed czterema laty mówił o „różnego rodzaju eksperymentach, czasem udanych, czasem nieudanych”, nawiązując w ten sposób do różnych wersji ogłaszanych przez byłego ministra obrony narodowej.

Smoleńsk powrócił jednak w najtrudniejszym dla PiS-u momencie po pierwszym triumfie z 2015 roku. Nieprzypadkowo Kaczyński mówił o zamachu w tym samym wywiadzie, w którym przyznał się do porażki osławionego „Polskiego Ładu”. Obóz rządzący prawie nigdy nie przyznaje się do błędów, a jeśli już to robi, chce jak najszybciej odwrócić od nich uwagę swoich wyborców.

„Polski Ład”, skomplikowany i niezrozumiały nawet dla polityków PiS-u, wprowadził wiele trudnego do wytłumaczenia zamieszania. Nic więc dziwnego, że teraz za jego naprawę odpowiada Artur Soboń, poseł Zjednoczonej Prawicy i „człowiek od zadań specjalnych”. Tym mianem cieszy się od dwóch lat, gdy oddelegowano go do przygotowania likwidacji polskiego górnictwa.

Soboń może i zasłużył na te określenie, ale nudny urzędnik naprawiający toporną reformę raczej nie jest jednocześnie specjalistą od marketingu. Tymczasem wizerunkowe straty są poważne, bo trudno przejść do porządku dziennego nad zmianą promowanego przez wiele miesięcy programu, który zdaniem jego twórców miał nieomalże zapewnić Polakom bilet do raju.

Tymczasem problemów jest jeszcze więcej. Galopująca inflacja, trudniejszy niż wcześniej (a przecież było z tym i tak tragicznie) dostęp do mieszkań, rosnące ceny prądu, wysokie koszty kredytów, miliardy przeznaczane dla programy socjalne dla Ukraińców... To zresztą dopiero wierzchołek góry lodowej, bo widać też postępującą degenerację władzy.

Jej symbolem wydaje się być obecnie rosnąca rokrocznie pensja prezesa Narodowego Banku Polskiego, który w porównaniu do zwykłych obywateli nie musi martwić się o inflację. Adam Glapiński nie jest przy tym pojedynczym przypadkiem, ponieważ trudno przejść obojętnie obok rosnących majątków Daniela Obajtka czy Piotra Szumowskiego. Jednym słowem „prospołeczny PiS” przechodzi transformację w kierunku przysłowiowych „tłustych kotów”.

Pojawia się w tym kontekście pytanie, czy rzeczywiście rosnące zużycie władzy przeszkadza jej wyborcom? PiS-owi według sondaży nie szkodzi ani obniżający się standard życia Polaków, ani szereg kapitulacji dotyczących TVN-u czy ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Być może Polacy to minimaliści i nie potrzeba im bardziej ambitnej władzy? Tego wykluczyć nie można.

Nie można też jednak dawać dalej rozgrywać się prezesowi PiS. Kaczyński swoim pomysłem „misji pokojowej NATO” na Ukrainę pokazał zresztą, że powoli traci refleks i jest w stanie odwracać uwagę od porażek jedynie starymi chwytami, właśnie pokroju odkurzania sprawy Smoleńska.

Autorstwo: M.

Źródło: Autonom.pl